

Pan Leszek

(poema z lekka autotematycznie-intertekstualne)

*Panu Leszkowi*¹

O, Muzy, was się zbiegło ponoć aż trzynaście²,
Dajcie na Helikonu połoninie paść się
Pegazowi mojemu, co ujeżdżon srodze,
Tu, w Kominkowej Sali, zdycha na podłodze!
Podpowiadajcie, jeśli, co rzec mam, już wiecie,
Ja, skromny wierszokleta, Wielkiemu Poecie.
A może muszę prosić: Ariadno, poratuj
Swą nicią w labiryncie trudnego tematu!

Nie ozdobi Cię róża, fiołek, oleandry
I nie sonet, oktawa, jeno – Aleksandryn.
Lecz łatwiej wszystko zniesie trzynastozgłoskowiec:
I „gromobicie ciszy” i *Milczenie owiec*,
A chętnie go usłyszysz Różewicz z Szarugą:
„Więc jednak się pisze wiersze, żyjąc za długo?”.
Choć z pożytkiem dla chwały, sromotą dla wiersza
Zabrzmi rym: niechaj żyje Aleksander Wirpsza³

„Był tu wśród nas” – tak Pušzkin zaczął wiersz o zdrajcie.
O żywych i przytomnych tak mówi się rzadziej.
Lecz prawda, bo wśród nas był. Dziś gdzie indziej mieszka
I w bloku przy Zakolu próżno szukać Leszka.
Nie ma go też w Berlinie, nie ma w Częstochowie,
Bo jest nigdzie a wszędzie – w ćwierci lub w połowie.
Jak niesie wieść mailowa i wiatr o tym szumi,
Siedzi on znów w Warszawie, lecz nie przy Batumi.
I nie wiesz, kędy szukać – nie najdziesz bez świeczki.

¹ Aluzja do tytułu zbioru poetyckiego Szarugi *Panu Tadeuszowi*, dedykowanego Tadeuszowi Różewiczowi, który pierwotnie miał się nazywać *Pan Tadeusz*.

² Aluzja do nazwy miejsca wykonania: Klubu 13 Muz.

³ Prawdziwe imię i nazwisko Bohatera.

Ponoć uwił swe gniazdo gdzieś u Pustuleczki⁴.
On strzelcem jest wolnym w Uniwersytecie,
Kim owa Pustuleczka – tego już nie wiecie.
Ale nawet jeżeli dowiedzieć nie da się,
Życzym jej zdrowia wobec groźby grypy ptasiej.

Wiem, nie chcę, ale muszę rzec to w górnym tonie,
Więc intertekstualnie wesprę się Lechoniem.
„A wiosną – niechaj wiosnę, nie Polskę, zobaczę!”
Bo wiersz ten by się chciało napisać inaczej:
Zimą zamiast zobaczyć „niegdysiejsze śniegi”,
Lepiej odwiedzić Malte, Mauritius lub Egipt;
W czas letni niechaj ujrzę z Twego wiersza *Upa*⁵
(Gdy skończą się wykłady i zajęcia w grupach),
A skoro lata przeszły czekania tak długie,
Nie jesienią, a wiosną – widzimy Szarugę!

Odszedł już Balcerowicz, Miller, Hausner, Belka⁶,
Chociaż łyż się polały, strata nie tak wielka,
Pókiś Ty nie odjechał. Sercu była droższa
Dydaktyka nad Wisłą i piasek Mazowsza.
Lecz do stolicy uciekł – gdzieś przez Częstochowę
Dla zmylenia pogoni – niby polską mowę
I rymy chcąc szlifować – w mieście, które słynie
Z pielgrzymów i poetów. Zamyślałeś: czy nie
Zostać jednym i drugim – *Dochodząc do siebie*
I *Podróż mego życia* zakończyć gdzieś w niebie.
(Tu rymu mi nie staję, a innymi słowy
Czuć srogą wzmiankowanej zemstę Częstochowy).
Więc nadłożyłeś drogi, i trudu, i czasu,
By południowym stokiem wniść na szczyt Parnasu
Okrężnie i łagodnie, ale też: zniecka,
Bo taka Cię fantazja poniosła junacka:
Być wszędzie, ale nikąd – jak grom lub zasadzka.
Wybacz, bo myśl ta może się wydać prostacka:

⁴ Batumi, Pustuleczki – pretensjonalne nazwy ulic warszawskich, wybranych przez Jubilata.

⁵ Zob. interpretacja tego wiersza, „Pogranicza” 2005, nr 6.

⁶ Legendarni, ale i prawdziwi premierzy i wicepremierzy III RP.

Ja nie wiem, czy siwizna, czy-li laur na skroni
Do grodu Gałczyńskiego i KS Pogoni
Na powrót Cię przygnały. Dość, że jesteś tutaj
– Wesoły, zdrow i cały, i w spodniach, i w butach...

Ostań przeto już z nami – wesół i przytomny
– Na uciechę spółczesnych, pożytek potomnych!
Był jubileusz Radia, Szczecina, Pleciugi,
Teatru Współczesnego, na koniec – Szarugi.
Cóż po słonych paluszkach, winie i orzeszkach⁷,
Gdyby nam tu zabrakło Konsumenta Leszka!
Że masz bliższy do wina niż Warszawy pociąg,
Przyjmij to miast biletu! (choć to nie korkociąg!⁸)

Szczecin, 16 marca 2006 r.



Fotografia – Danuta Deckert

⁷ Słone paluszki, orzeszki – *licentia poetica*; szczegóły niezgodne z realiami imprezy; poetkę poniosła tu fantazja kulinarna i hiperbola.

⁸ Korkociąg, przyrząd tak wdzięczny dla rymu, pierwotnie zaplanowany jako prezent, został zastąpiony stojakiem do wina. Pozostałe aluzje należy rozwiązywać już samodzielnie.



Fotografia – Danuta Deckert